

Radosław Marzęcki

Uniwersytet Pedagogiczny im. Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie

Rządzeni o rządzących.**Problem alienacji i niereprezentatywności
polskiej klasy politycznej****Wprowadzenie**

Jednym z ważniejszych problemów, a nawet zagrożeń dla współczesnej demokracji jest postępujący proces depolityzacji społeczeństw. Obywatele, którzy w myśl klasycznej teorii stanowią źródło władzy politycznej, sukcesywnie stają się coraz „słabszą” podstawą polityki (Porębski 2001: 51–52). Zjawisko to jest bardzo wyraźnie widoczne szczególnie w przypadku młodych demokracji, które w praktyce zakończyły proces transformacji w dwóch ważnych wymiarach: politycznym i gospodarczym. W trzecim natomiast – społecznym – odnajdujemy więcej „porażek” niż „sukcesów”. Wydaje się bowiem, że wraz z upływem czasu (czego istotną konsekwencją jest rosnąca rola w życiu społeczeństw państw postkomunistycznych ludzi młodych, urodzonych po 1989 roku) upowszechnieniu i utrwaleniu powinny podlegać nawyki obywatelskiego działania, konstytuujące nową demokratyczną kulturę polityczną. Tymczasem – mimo pozytywnych zmian widocznych w wielu dziedzinach życia społecznego – w polu polityki wciąż dominują postawy odpolitycznienia (alienacji) i apatii¹.

Tabela 1. Poziom poczucia wpływu Polaków na sprawy kraju w okresie 1992–2013

Czy ludzie tacy jak Pan (i) mają wpływ na sprawy kraju?											
	1992	1993	1997	1999	2004	2007	2008	2009	2010	2012	2013
W procentach											
Tak	7	10	19	11	15	24	30	25	36	30	19
Nie	91	86	76	87	83	73	65	72	60	68	79

Źródło: *Poczucie wpływu na sprawy publiczne*, Komunikat CBOS, BS/121/2013, <http://www.cbos.pl>

¹ Chodzi tu przede wszystkim o dwa źródła politycznej bierności obywateli. Z jednej strony o czynniki zewnętrzne wobec jednostki, np. słabość oferty politycznej (alienacja), z drugiej o czynniki wewnętrzne, np. brak zainteresowania, wiedzy itp. (apatia).

Mimo że w latach 2008–2012 więcej niż jedna czwarta dorosłych Polaków przyznawała, że posiada poczucie wpływu na sprawy swojego kraju, to w roku 2013 tylko 19% z nich było przekonanych o skuteczności swojego wpływu (tabela 1). Średniookresowe wyniki dla lat 90. XX wieku (średni odsetek odpowiedzi „tak” wyniósł 11,75%) są w sposób oczywisty niższe niż dla pierwszej dekady wieku XXI (23,5%), co świadczy o pewnym postępie w procesie politycznej modernizacji i większego oraz bardziej świadomego uczestnictwa obywateli. Jednak dostrzeżenie tego trendu nie zwalnia od stawiania pytań: o to, czy ten proces przebiega z właściwą dynamiką, czy można było go przyspieszyć? Kto i jak powinien podejmować działania w tym zakresie? Kto jest winny temu, że ćwierć wieku po upadku komunizmu prawie 80% deklaruje brak poczucia skuteczności w sferze politycznej i publicznej? Podstawowym celem niniejszego artykułu jest analiza zjawisk, które stanowią zarówno przyczyny, jak i konsekwencje istnienia szeregu barier komunikacyjnych, ale i utrudniających współdziałanie w relacji władza–społeczeństwo w Polsce po 1989 roku. To one w dużej mierze powiększają dystans dzielący zwykłego obywatela od świata polityki, stymulując społeczne poczucie marginalizacji i przekonanie o „wyobcowaniu się” klasy politycznej (Łabędź 2005: 77). Autor przyjął założenie, że za ten stan odpowiadają przede wszystkim sami politycy. Zajmując bowiem określoną pozycję w społeczeństwie i pośrednio dysponując instrumentami wpływu na postawy obywateli (media masowe) – zwłaszcza w młodych demokracjach – mają do wypełnienia szczególną, socjalizacyjną i kulturotwórczą rolę. To z tych obowiązków – moralnych, intelektualnych i edukacyjnych – mogą i powinni być dzisiaj rozliczani.

Oligarchizacja demokratycznej władzy

Giovanni Sartori w *Teorii demokracji* zwraca uwagę na ważny dylemat współczesnej demokracji, który sprowadza się do pytania: „Jak to się dzieje, że rządy większości sprowadzają się ostatecznie do rządów mniejszości?” (Sartori 1998: 169). Tak sformułowane, zawiera w sobie sugestię, która – gdy zostanie dostrzeżona przez zwykłego obywatela – stanowi dla niego źródło frustracji. W praktyce jest ono również jednym z częstszych usprawiedliwień deklaracji ludzi o braku politycznej skuteczności. W badaniach jakościowych często padają więc odpowiedzi: *nie głosuję, bo mój głos nic nie znaczy, bo mój głos niewiele zmienia, bo o wszystkim decydują politycy*. Zdaniem Sartoriego dylemat ów można wytłumaczyć na gruncie teorii polityki, posługując się rozróżnieniem pomiędzy *zasadą* oraz *faktycznym władaniem*. Na poziomie rywalizacji parlamentarnej *zasadą* rozstrzygającą spory jest zwykle *zasada większości*. Na poziomie wyborczym – w zależności od modelu ordynacji – decyduje większość lub „największa z mniejszości”. *Faktyczne władanie* to rządzenie przez mniejszość, gdyż elita polityczna ilościowo jest zawsze nieporównanie mniej liczebna od podporządkowanej większości obywateli. Owa asymetryczność relacji władzy, w której rządzący są uprzywilejowani względem rządzonych, często rodzi podejrzliwość obywateli, a także ich uogólniony krytycyzm dotyczący działań

polityków. W potocznym rozumieniu bowiem, co jest bliskie prawdzie, przywilej władzy wiąże się z większymi obowiązkami. Tymczasem, jak twierdzi Janos Kis w książce *Polityka jako problem moralny*, „obywatele państw demokratycznych na ogół mają poczucie, że politycy jako klasa zdradzili ich moralne oczekiwania. Utrata zaufania do polityków dosyć równomiernie rozpościera się na cały demokratyczny świat” (Kis 2013: 6). Jego odbudowa, szczególnie w państwach postkomunistycznych, wydaje się trudna, ponieważ czas, który zyskały elity polityczne tych krajów, został w tym aspekcie w dużej mierze zmarnowany².

W rzeczywistości jednak demokratyczne przywództwo oznacza „rządy polityków”. Jak trafnie przyznaje Joseph Schumpeter, lud – choć z definicji może rządzić – nigdy nie rządzi faktycznie (Schumpeter 1995: 308). To nie obywatele czynią określone kwestie przedmiotem procesów decyzyjnych (poza jednostkowymi przypadkami, jak np. inicjatywa referendalna), to nie oni ostatecznie podejmują decyzje, ale to kwestie są podnoszone, a decyzje podejmowane za nich. Sartori zwraca uwagę, że przedstawicielski model demokracji stanowi swoisty „złoty środek” – rozwiązanie optymalne z punktu widzenia „słabości” bazy informacyjnej współczesnych społeczeństw. Nie wymaga ono wiele od obywatela, co nie oznacza, że nie wymaga nic. U Schumpetera pojawia się dodatkowo przekonanie, że bez względu na przyczyny braku udziału obywateli w podejmowaniu decyzji politycznych (niechęć i apatia czy bariery strukturalne, prawne, instytucjonalne), najważniejsza staje się kwestia jakości elit, które podnoszą problemy i podejmują decyzje. Wybory winny mieć charakter jakościowy (*selektywna poliarchia* u Sartoriego), jednakże w praktyce nie spełniają tej funkcji. Specyfika polityki, szczególnie w młodych demokracjach, na którą składają się takie cechy, jak: 1) nadmierna agresywność partnerów debat, 2) nieusprawiedliwiony brak szacunku dla oponentów, 3) odwoływanie się do przesądów i nienawiści, 4) demagogia i licytowanie się obietnicami, 5) populizm i teorie spiskowe, w znaczącym stopniu powoduje obniżenie jakości „klasy politycznej”, ale także samej demokracji, ponieważ doprowadza do wycofywania się z polityki osób posiadających kwalifikacje i motywacje (Linz 2005: 392). Chociaż model demokracji wyborczej (przedstawicielskiej) ma na celu usprawnienie funkcjonowania demokracji, to dobrze poinformowani obywatele, zorientowani na wypełnianie ważnych funkcji (np. kontrolnej względem polityków), mogą przyczynić się do podnoszenia poziomu sprawności i skuteczności systemu politycznego, a w konsekwencji jego szybszej i pełniejszej stabilizacji (Delli Carpini, Keeter 1996: 272, Zaller 1992). Taka perspektywa zakłada jednak, że pomiędzy obywatelem a światem instytucjonalnym (polityki na szczeblu lokalnym i krajowym) zachodzą nieustanne interakcje, sprzężenia zwrotne, które pozwalają jednej i drugiej stronie tej relacji na wzajemną obserwację i branie pod uwagę swoich opinii. Im większy

² Ta wyrazista teza powinna być wstępem do dyskusji na temat: Na ile polska klasa polityczna (poszczególne elity polityczne) – poprzez swoje zachowania w sferze publicznej – przyczyniła się do upowszechnienia nawyków obywatelskiego działania (m.in. gotowości do współpracy, zaufania, kultury debaty, tolerancji itp.)?

dystans dzieli elity polityczne od społeczeństwa, tym „współrządzenie”³ jest mniej prawdopodobne. W im większym stopniu rządzenie staje się administrowaniem, tym bardziej – jak uważa Marcin Król w książce *Europa w obliczu końca* – traci ono swój klasycznie demokratyczny charakter (Król 2012). Ten zaś zakładał, że rządzenie powinno być procesem żywego dialogu w relacji władza–obywatele. Taki postulat (wyłaniający się z diagnozy jego braku) pojawia się u wielu teoretyków współczesnej demokracji (Przeworski 1995: 138). Dodatkowo, jak twierdzi Philippe Schmitter, utrwalenie demokracji wymaga nieustannych wysiłków, których celem jest powstrzymywanie i radzenie sobie z szeregiem zagrożeń i problemów. Jednym z nich, należącym do istoty systemu politycznego, jest oligarchizacja demokratycznej władzy (Schmitter 2005).

Schmitter argumentuje, że z biegiem czasu staje się ona w coraz mniejszym stopniu odpowiedzialna przed społeczeństwem, czego przejawem są m.in. zjawiska składające się – zdaniem Charlesa Wrighta Millsa – na proces umasowienia społeczeństwa. Opisany przez niego trend zakłada, że współczesne społeczeństwa zmierzają raczej w kierunku „modelu masowego”, w którym odbiorcy (obywatele) pozostają bierni, brakuje kanałów zwrotnych dla komunikacji politycznej, elita polityczna kontroluje przepływ informacji, a także manipuluje informacjami w sposób instytucjonalny lub nieinstytucjonalny (Mills 1961: 396). W praktyce funkcjonowania demokratycznych państw nie spotykamy tego modelu w czystej postaci, jednakże wielu badaczy – analizując głównie potransformacyjne elity polityczne – zastanawia się, na ile powielają one wzór Millsowskiej elity władzy – „oligarchicznej elity ponad głowami mas”, na ile natomiast wzór pluralistyczny (konsensualny) (Wasilewski 2000: 75 i n.). Jacek Wasilewski w 2000 roku napisał: „Charakterystyka społeczna dyferencjacji polskiej elity i jej integracji normatywnej sugerują, że mało prawdopodobne jest, aby ewoluowała ona w kierunku elity władzy, choć sytuacji takiej nie można wykluczyć” (Wasilewski 2000: 98). Z drugiej strony dostrzegał dwa istotne negatywne symptomy. Po pierwsze, dystans między elitą a masami pogłębia się – „elity stają się do siebie coraz bardziej podobne (w sensie pochodzenia społecznego, wykształcenia, bogactwa, karier zawodowych itp.), czyli się homogenizują, a zarazem stają się coraz mniej podobne do ogółu społeczeństwa” (Wasilewski 2000: 99). Po drugie, wzrasta technokratyzm i pragmatyzm elity (co wzmacnia prymat politycznego marketingu i charakter rywalizacji politycznej) kosztem etosu (Wasilewski 2000: 99). Wasilewski, prezentując szereg dowodów empirycznych, przychylił się jednak do tezy, że obiektywnie można stwierdzić „formowanie się w Polsce elity pluralistycznej” (Wasilewski 2000: 100). Pytanie, które wydaje się zasadne z punktu widzenia problemu rozważanego w niniejszym artykule, dotyczy tego, w jaki sposób ów dystans między elitą a masami postrzegany jest przez samych obywateli. Czy w sensie subiektywnym raczej wzrasta, czy też maleje?

³ Rozumiane jako aktywny proces komunikacji (wymiany opinii, postulatów, zastrzeżeń i obaw) w relacji władza–społeczeństwo.

Rywalizacja a pamięć o zwykłym obywatelu

Istotą demokracji jest, jak twierdzi Adam Przeworski, „współzawodnictwo otwarte dla wszystkich” (za Wasilewski 2000: 119). Ta cecha również w sposób najbardziej znaczący pozwala odróżnić systemy demokratyczne od niedemokratycznych. Natomiast sama rywalizacyjność bez ugruntowanej w świadomości podmiotów politycznych kultury współzawodnictwa i współpracy skutkuje pojawianiem się bardziej intensywnych a zarazem gwałtownych konfliktów niż te, które występują w ustabilizowanych demokracjach (Mair 1997: 175–198, Sobolewska-Myślik 2010: 129–134, Tismaneanu 2000: 18). Ten problem uwidocznił się w polskiej polityce lat 90. XX wieku, a dodatkowo charakter konfliktu politycznego po 2005 roku oraz później – po katastrofie samolotu prezydenckiego pod Smoleńskiem w roku 2010 – potwierdza powyższą tezę jeszcze silniej (Marzęcki 2013: 28). Na konkurencję, jako cechę definicyjną demokracji, można spoglądać z dwóch perspektyw. W pierwszej widać, że im bardziej konkurencyjny jest rynek polityczny (analogicznie: im mniej zrytualizowany i zamknięty), tym jakość demokracji jest lepsza – większa liczba obywateli znajduje swoją reprezentację, różne poglądy mogą być artykułowane w sferze publicznej, a partie polityczne są bardziej odpowiedzialne przed swoimi wyborcami. W drugiej konkurencja może się stać celem samym w sobie. Sprofesjonalizowana polityka, w której imperatywem jest walka o stanowiska, powoduje, że przywódcy przyjmują krótkookresową (wyborczą) optykę działania, a „działalność ustawodawcza i administracyjna jest tylko produktem ubocznym” (Schumpeter 1995: 357). Konflikt, bez którego trudno wyobrazić sobie demokratyczną politykę, może więc przyjmować destrukcyjną formę, gdzie intencją oponentów jest nie tyle „gra o konkretny wynik”, co raczej walka o „znaczące pomniejszenie zasobów i sił przeciwnika”, a nawet „dążenia do unicestwienia konkurenta politycznego” (Wesołowski 1995: 161–162). Utrwalanie się takich zantagonizowanych relacji pomiędzy głównymi siłami politycznymi w gruncie rzeczy czyni demokrację „zablokowaną”. Sam spór rozgrywany najczęściej w kategoriach moralnych (dobro vs zło) w warstwie politycznej i medialnej ulega rytualizacji, a debata publiczna, która winna być jego efektem, przestaje spełniać swoje informacyjne i socjalizujące funkcje.

Polityka demokratyczna mogłaby być, jak argumentuje Chantal Mouffe, „dynamiczną «agoniczną» publiczną sferą sporu” (Mouffe: 2008: 18). Praktyka ostatnich 25 lat pokazuje jednak, że dominującym modelem jest konflikt antagonistyczny, a więc taki, który orientuje partie ku sobie i powoduje, że komunikują się one w tzw. zwarciu. Niklas Luhmann, opisując uniwersalne relacje w układzie rząd–opozycja, trafnie uwypuklił zjawisko obecne także w polskiej polityce okresu transformacji: „Wiele rozgrywek politycznych toczy się w takim opozycyjnym układzie. Błąd rządu zapisuje się na konto sukcesów opozycji i *vice versa*” (Luhmann 1994: 47). W takiej rywalizacji na plan dalszy schodzą problemy, które wpisują się w tradycyjne pojmowanie logiki politycznego działania: rozwiązywanie ludzkich problemów, proponowanie rozwiązań, promowanie realizacji idei, przywiązanie do określonych

wartości itd. Polska polityka bardzo intensywnie podlega nie tylko procesom profesjonalizacji⁴ (polityka staje się zawodem), ale również mediatyzacji, co powoduje zmianę strategii działania aktorów politycznych. Dzisiaj media i ich zasady funkcjonowania w coraz większym stopniu „kolonizują” politykę (Strömbäck 2008: 240). W logice medialnej liczy się atrakcyjność oraz ekonomiczna opłacalność, a politycy – chcąc uzyskać dostęp do medialnej agendy – muszą zabiegać o przychylność dziennikarzy (zob. Strömbäck, Nord 2006: 147–164). Sam konflikt (jego antagonistyczna wersja) staje się w tym przypadku bardziej atrakcyjny niż konsens. Ten mechanizm wyjaśnia obecność konfliktowego „stylu uprawiania polityki” na polskiej scenie partyjnej ostatnich lat (Marzęcki 2013). Pytając o jakość młodej demokracji warto zastanowić się nad kwestią – której opis nie jest celem tego artykułu – o co spierają się polskie partie polityczne. Czy większość konfliktów, które rozgrywają się na oczach obywateli, dotyczy ważnych problemów z punktu widzenia ich społecznych czy ekonomicznych interesów? Jaka jest proporcja pomiędzy sporami o interesy a sporami o tożsamość (Ost 2007: 378). Te pierwsze mogą stanowić fundament dla kształtowania postaw agonicznych, gdyż umożliwiają opanowanie antagonizmów i w stopniu znacznie wyższym niż rywalizacja oparta na sprzeczności tożsamości uprawdopodobniają kompromis (Ost 2007: 16–17). W drugich oponent zwykle postrzegany jest jako wróg, ktoś obcy, kto zagraża pewnym wartościom, zatem to on orientuje działania aktora politycznego.

Zwykły obywatel staje się więc obserwatorem, a czasem – mobilizowany przez polityków – uczestnikiem walki politycznej, nie jest zaś częścią publiczności, wobec której elity polityczne mają do wypełnienia „moralną i intelektualną rolę” (Król 1981: 101 i n.), swoisty „obowiązek edukacyjny” (Antoszewski 2000: 11). Wymownym tego dowodem, wskazującym także, jak bardzo „cierpi” racjonalność obywateli, jest porównawcza analiza odpowiedzi respondentów w badaniach realizowanych przez CBOS w 2013 roku. W raportach dotyczących opinii na temat przyczyn katastrofy smoleńskiej odsetek osób, które mają problem z udzieleniem odpowiedzi (deklarują brak wiedzy), niemal nigdy nie przekracza 20%, a w wielu – także szczegółowych sprawach – przyjmuje wartości poniżej 10%. Natomiast w innej kwestii – jakże silnie wpływającej na interesy zwykłego człowieka – objawia się o wiele większa niewiedza. Brak rzetelnej debaty, a w zasadzie nieobecność w debacie publicznej czy politycznej tematu reformy emerytalnej przygotowanej przez rząd w 2013 roku (m.in. wprowadzenie tzw. dobrowolności między ZUS a OFE), spowodował, że na wiele pytań uzyskiwano nienaturalnie wysoki odsetek odpowiedzi „Trudno powiedzieć” (nawet 45%, jak w kwestii oceny skutków zakazu inwestowania przez OFE w polskie obligacje skarbowe). To także problem tego, na ile klasa polityczna jest gotowa do prezentowania w sferze publicznej treści adekwatnych i ważnych z punktu

⁴ Profesjonalizacja jest w sposób naturalny zjawiskiem, które rodzi pozytywne skutki. Jednakże – podobnie jak w przypadku konkurencji – kiedy celem działalności politycznej staje się utrzymanie się w zawodzie polityka, zaczynamy dostrzegać szereg negatywnych konsekwencji.

widzenia życiowych interesów obywateli. Nawet wówczas, kiedy ci – niedostatecznie poinformowani – nie uświadamiają sobie własnych interesów.

Tabela 2. Poziom niewiedzy Polaków na tematy związane z katastrofą smoleńską oraz reformą emerytalną

Badana kwestia	Odsetek odpowiedzi „Trudno powiedzieć”
Czy uważa Pan (i), że prezydent Lech Kaczyński mógł ponieść śmierć w wyniku zamachu? (X 2012)	12%
Czy uważa Pan (i), że prezydent Lech Kaczyński mógł ponieść śmierć w wyniku zamachu? (X 2013)	16%
Jak ocenia Pan (i) działania polskiego rządu w sprawie wyjaśnienia przyczyn i okoliczności katastrofy pod Smoleńskiem? (X 2013)	8%
Czy Pana (i) zdaniem powinno się powołać międzynarodową komisję do wyjaśnienia przyczyn katastrofy prezydenckiego samolotu pod Smoleńskiem, czy też nie ma takiej potrzeby? (X 2013)	6%
Czy Pana (i) zdaniem Otwarte Fundusze Emerytalne (OFE) dobrze czy źle gospodarują powierzonymi im pieniędzmi przyszłych emerytów? (I 2011)	37%
Czy Pana (i) zdaniem, OFE dobrze czy źle gospodarują powierzonymi im pieniędzmi przyszłych emerytów? (VII 2013)	34%
Czy Pana (i) zdaniem propozycje rządu idą w dobrym czy też w złym kierunku? (VII 2013)	22%
Rząd zaproponował, aby środki zgromadzone przez ubezpieczonego w OFE przez 10 lat przed wypłatą świadczenia były stopniowo przenoszone do ZUS. Co Pan (i) o tym sądzi? (VII 2013)	39%
Jak Pan (i) ocenia zakaz inwestowania przez OFE w polskie obligacje skarbowe? (VII 2013)	45%
Czy proponowane przez rząd zmiany w systemie emerytalnym dotyczące działalności OFE będą korzystne czy też niekorzystne dla bieżących finansów państwa? (VII 2013)	40%
... dla ubezpieczonych w OFE? (VII 2013)	43%

Źródło: *Opinie na temat przyczyn katastrofy pod Smoleńskiem. Czy konferencja naukowa rozstrzygnęłaby wątpliwości?*, Komunikat CBOS, BS/150/2013; *Opinie o projektowanych zmianach w funkcjonowaniu OFE*, Komunikat CBOS, BS/167/2013, <http://www.cbos.pl>.

Klasa polityczna w opiniach obywateli

Zaprezentowane w tej części artykułu dane z badań nad opinią publiczną powinny stanowić argumenty w naukowej dyskusji o przeobrażeniach i funkcjonalności potransformacyjnego modelu relacji pomiędzy szeroko rozumianą władzą a społeczeństwem. Trzeba jednak podkreślić, że ukazują one jednostronny (z punktu widzenia obywateli) oraz subiektywny obraz tej relacji. Jako wskaźniki tego zjawiska potraktowano:

- poczucie związku z partiami politycznymi, które z definicji powinny pośredniczyć pomiędzy obywatelem a systemem politycznym,

- subiektywną ocenę oferty politycznej (odpowiedzi na pytanie: czy mamy na kogo głosować?),
- stopień identyfikacji z popieranymi partiami politycznymi,
- opinie o działalności parlamentarzystów,
- opinie o kompetencjach posłów na Sejm RP,
- poczucie zgodności poglądów między obywatelami a ich politycznymi reprezentantami.

W wielu przypadkach uwzględniono kontekst historyczny, zestawiając dane w możliwie długim okresie (1989–2013). Takie ujęcie pozwoliło pogłębić wyciągane wnioski, a także bardziej szczegółowo ocenić kierunek trendów warunkujących przemianę modelu relacji między rządzącymi a rządzonymi.

Niniejsze zestawienie danych stanowi także opis efektów (zamierzonych czy niezamierzonych), jakie elity polityczne osiągnęły w procesie kształtowania kultury politycznej społeczeństwa. Nie jest zaskoczeniem fakt, że z analizy wyłania się obraz obywatela „zdepolityzowanego”, zdystansowanego do polityki, ale również zrezygnowanego i podejmującego decyzje wbrew swoim przekonaniom. W pierwszej kolejności warto zauważyć, że zaledwie jedna czwarta Polaków przyznaje się do odczuwania jakiegokolwiek związku z partiami politycznymi (tabela 3). Wśród nich są zarówno osoby, które opisują swój związek jako „utożsamienie”, jak również takie, które podkreślają słabość tej relacji. Z drugiej strony aż 72% przyznaje, że nie odczuwa żadnego związku z partiami czy stronnictwami politycznymi. Dane z tabeli 3 po raz kolejny ujawniają istnienie tzw. próżni socjologicznej, której istotą jest utożsamianie się ze wspólnotami na poziomie makro (Polska, własny naród) i mikro (rodzina, krąg najbliższych i przyjaciół), natomiast jego deficyt obserwujemy na poziomie pośrednim, tzw. sieci obywatelskiego zaangażowania (organizacje, zrzeszenia, partie). W raporcie CBOS zaznacza się jednocześnie, że takie postawy niekoniecznie są wyrazem politycznej ignorancji: „Polacy nie czują, by istniejące partie polityczne reprezentowały ich interesy czy poglądy. Jednak o ile kiedyś poczucie niedostatku reprezentatywności związane było przede wszystkim z brakiem orientacji, zainteresowania polityką i gorszym wykształceniem respondentów, o tyle teraz poczucie, że nie ma na kogo głosować, silniej towarzyszy ludziom zainteresowanym polityką, posiadającym wyższe wykształcenie” („Jakiej...” 2013).

Tabela 3. Poczucie związku Polaków z poszczególnymi grupami i środowiskami społecznymi

Jak silny czuje Pan (i) związek z wymienionymi niżej grupami i środowiskami społecznymi?		
	Czuję związek (utożsamienie, silny związek, słaby związek)	Nie czuję związku i się nie utożsamiam
Rodzina	99%	0%
Krąg najbliższych i przyjaciół	98%	1%
Polska	95%	2%
Własny naród	95%	2%
Miejscowość zamieszkania	95%	4%
Region	88%	10%

Europa	80%	15%
Moja grupa zawodowa	72%	21%
Zakład pracy	64%	25%
Jakaś organizacja lub zrzeszenie	27%	66%
Jakaś partia lub stronnictwo polityczne	25%	72%

Źródło: *Co łączy Polaków?*, Komunikat CBOS, BS/168/2013, <http://www.cbos.pl>

UWAGA: W tabeli pominięto dane dla kategorii „Trudno powiedzieć”.

Widać również, że opisane tu postawy w sposób specyficzny wyróżniają społeczeństwo polskie na tle innych społeczeństw europejskich, co ciekawe – także państw postkomunistycznych (tabela 4). Poczucie związku z partiami politycznymi jest o wiele wyższe w Bułgarii czy na Słowacji. Dane Europejskiego Sondażu Społecznego potwierdzają słabe przywiązanie Polaków do partii politycznych. W badaniu z 2012 roku (*Round 6*) 27% respondentów określiło siebie mianem sympatyka jakiegoś ugrupowania, przy czym zaledwie 8% stwierdziło, że ów związek jest „bardzo bliski”.

Tabela 4. Poziom związku z partiami politycznymi w wybranych krajach Europy

Czy istnieje jakaś partia polityczna, z którą czuje się Pan (i) bardziej związany/-a niż z innymi partiami, jest Pan (i) jej sympatykiem?		
	Tak	Nie
Dania	71%	29%
Holandia	61%	39%
Szwajcaria	57%	43%
Belgia	52%	48%
Bułgaria	52%	48%
Niemcy	51%	49%
Wielka Brytania	47%	53%
Słowacja	43%	57%
Hiszpania	42%	58%
Portugalia	36%	64%
Czechy	33%	67%
POLSKA	27%	73%

Źródło: *ESS Round 6 (2012)*.

Na zjawisko powiększania się dystansu między obywatelami a partiami politycznymi można również spojrzeć przyjmując dynamiczną perspektywę (tabela 5). Okazuje się, że w dłuższym okresie (1998–2013) odsetek osób potrafiących wskazać formację, którą uznają za bliską sobie, stale spada. Jeszcze w roku 1998 wynosił on 57%. W kolejnych latach wynosił nieco ponad 30% (poza rokiem 2006), a w roku 2013 osiągnął poziom 25%. Z drugiej strony w analizowanym okresie

dostrzegamy 29% wzrost odsetka odpowiedzi, iż nie ma partii, którą można by uznać za bliską sobie⁵.

Tabela 5. Poczucie związku Polaków z partiami politycznymi w okresie 1998–2013

Czy wśród polskich partii politycznych jest taka, którą uważa Pan (i)...							
	1998	2003	2006	2007	2008	2011	2013
Za bliską sobie	57%	39%	45%	33%	36%	36%	25%
Nieco bliższą niż inne	16%	14%	14%	13%	14%	64%	18%
Nie ma takiej partii	27%	47%	41%	54%	50%		56%

Źródło: *O postępującej alienacji partii politycznych*, Komunikat CBOS, BS/26/2013, <http://www.cbos.pl>.

Jednym z ważniejszych problemów polskiego systemu partyjnego, jaki sygnalizują Polacy, jest słabość oferty politycznej. Znaczna część społeczeństwa wyraża przekonanie, iż nie ma na kogo głosować. 34% twierdzi, że nie ma obecnie partii, która najlepiej wyraża poglądy, interesy i oczekiwania respondenta („O postępującej...” 2013). Świadczą o tym także odpowiedzi na pytanie „Czy na polskiej scenie politycznej istnieje taka partia, na którą mógł (a)by Pan (i) z pełnym przekonaniem zagłosować w wyborach parlamentarnych czy też nie?” („Jakiej...” 2013). Okazuje się, że 69% badanych twierdzi, że nie ma takiej formacji politycznej. Odmiennego zdania jest 26%. Co należy uznać za istotne, to brak przekonania w wyborze dotyczy także głosujących na konkretne partie. Z danych w tabeli 6 wynika, że w przypadku elektoratów każdego ugrupowania (poza PiS) odsetek osób deklarujących, że na scenie politycznej brakuje partii, na które można oddać głos, z pełnym przekonaniem przekracza 50%.

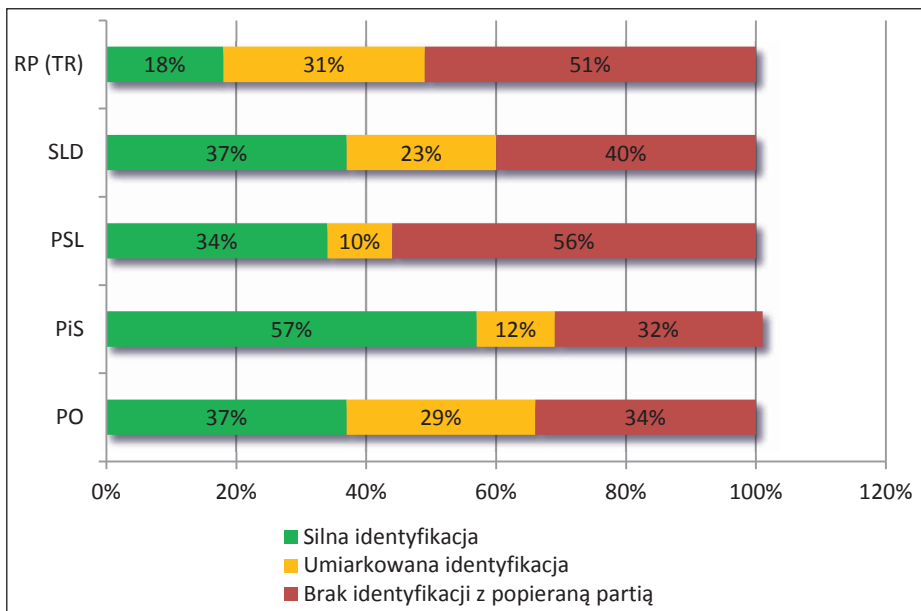
Tabela 6. Poziom przekonania w głosowaniu na konkretne partie polityczne

Czy na polskiej scenie politycznej istnieje taka partia, na którą mógł (a)by Pan (i) z pełnym przekonaniem zagłosować w wyborach parlamentarnych czy też nie?			
Elektoraty partii	Tak	Nie	Trudno powiedzieć
PO	38%	58%	4%
PSL	32%	66%	2%
PiS	60%	36%	4%
SLD	40%	60%	0%
Pozostałe	37%	58%	5%
Niezdecydowani	10%	80%	10%
Niegłosujący	12%	83%	5%

Źródło: *Jakiej partii potrzebują Polacy?*, Komunikat CBOS, BS/123/2013, <http://www.cbos.pl>.

⁵ Ciekawym dopełnieniem tezy o niereprezentatywności partii politycznej jest fakt, że brak ugrupowania, które można uznać za bliskie, częściej dostrzegają kobiety (64%) niż mężczyźni (48%), zob. *Rządzący i rządzone. Postawy kobiet wobec polityki*, Komunikat CBOS, BS/58/2013, <http://www.cbos.pl>.

Wyborcy głosują często bez przekonania, ale także nie identyfikując się z konkretną partią (wykres 1). Takich osób jest najwięcej w elektoracie Polskiego Stronnictwa Ludowego (56%) i Twojego Ruchu (51%), a najmniej – Prawa i Sprawiedliwości (32%) i Platformy Obywatelskiej (34%).



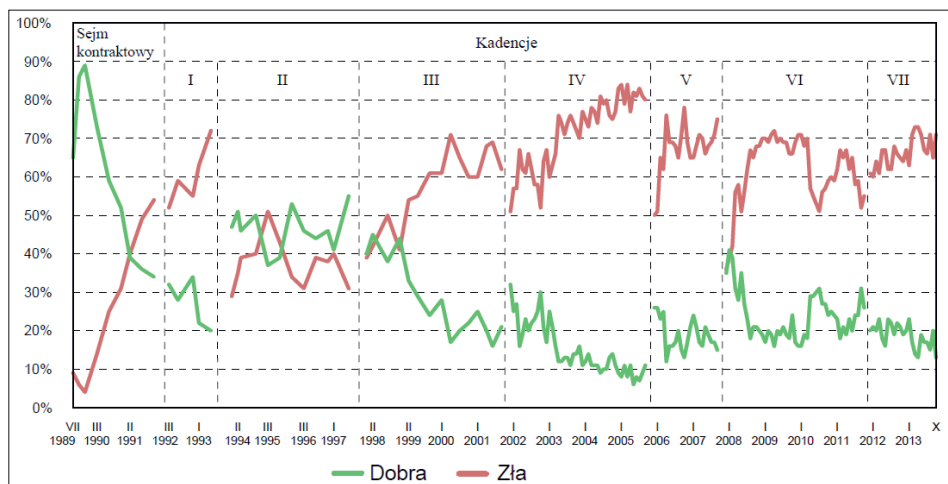
Wykres 1. Stopień identyfikacji z popieraną partią w jej elektoracie

Źródło: *O postępującej alienacji partii politycznych*, Komunikat CBOS, BS/26/2013, <http://www.cbos.pl>.

Zaprezentowana powyżej pierwsza grupa wskaźników dowodzi tezy, że charakter relacji między partiami politycznymi a społeczeństwem jest bardzo luźny. Partie, które z definicji powinny pełnić rolę pośrednika pomiędzy obywatelem a systemem politycznym, postrzegane są jako podmioty, które tej roli właściwie nie podejmują. W opiniach wielu Polaków nie odzwierciedlają ich przekonań, poglądów czy interesów, dlatego też – jeśli obywatele decydują się na udział w życiu politycznym (wybory), to bardzo często czynią to bez przekonania. Druga grupa pokazuje daleko idący krytycyzm respondentów w stosunku do całej klasy politycznej. Dodatkowo ujawniają, że zjawisko to ma charakter procesualny. Na przestrzeni ostatnich 25 lat znacząco przybyło osób niezadowolonych ze sposobu wypełniania swojej roli przez polityków, poziomu ich kompetencji czy rozumienia problemów „zwykłych” obywateli.

Pozytywne opinie o polskim Sejmie przeważały jedynie na początku procesu transformacji (do końca roku 1990) oraz w latach 1996–1997. Od tego momentu na trwałe ustabilizował się trend, w którym złe opinie o Sejmie są wyrażane nawet kilkakrotnie częściej niż opinie przychylnie tej instytucji (wykres 2). Charakterystyczne jest również to, że w przypadku każdego „nowego rozdania” Sejm dysponował

swoistym „kredytem zaufania” (różnica między opiniami złymi i dobrymi była mniejsza niż na koniec poprzedniej kadencji), który wraz z upływem czasu ulegał erozji. Wyjątkiem są tutaj dwa okresy – 1997–2001 oraz obecna kadencja rozpoczęta w roku 2011.



Wykres 2. Zmiany opinii o Sejmie (1989–2013)

Źródło: *Sejm VII kadencji po dwóch latach działalności*, Komunikat CBOS, BS/153/2013, <http://www.cbos.pl>.

Te negatywne trendy widoczne są również w innych wymiarach. Dzisiaj (badanie z roku 2013) o wiele rzadziej niż na początku lat 90. XX wieku Polacy uważają, że Sejm jest instytucją obdarzoną autorytetem, że podejmuje trafne decyzje, pracuje we właściwym tempie, zajmuje się sprawami o podstawowym znaczeniu dla kraju. W długim okresie znacząco przybyło osób rozczarowanych sposobem funkcjonowania tej instytucji (tabela 7).

Tabela 7. Opinie Polaków o różnych wymiarach pracy Sejmu

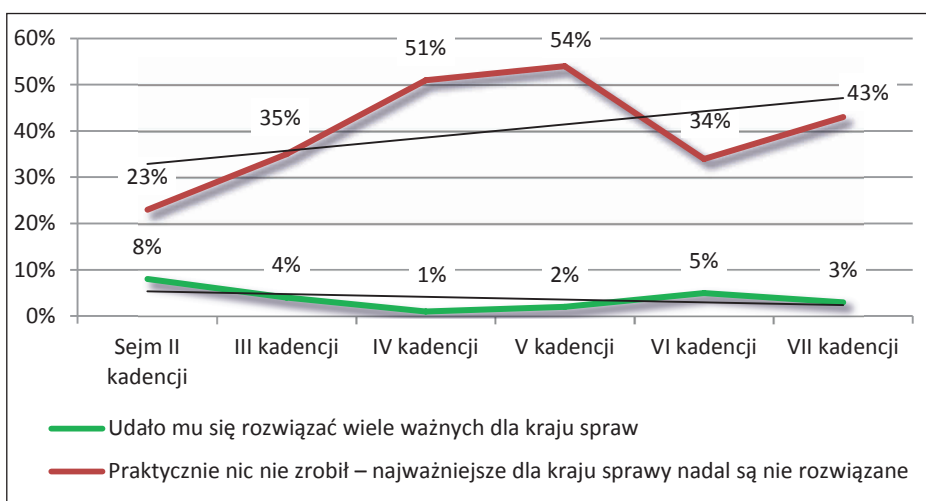
Czy, Pana (i) zdaniem, obecny/miniony Sejm						
	II kadencji	III kadencji	IV kadencji	V kadencji	VI kadencji	VII kadencji
Cieszy/cieszył się dużym autorytetem społecznym	18	8	1	12	13	5
Cieszy/cieszył się małym autorytetem społecznym	63	84	90	77	76	85
Podejmuje/podejmował trafne decyzje	28	15	4	19	22	10
Podejmuje /podejmował nietrafne decyzje	40	63	72	53	43	65
Pracuje/pracował we właściwym tempie	19	11	4	17	12	7

Pracuje/pracował zbyt opieszale	60	76	80	66	70	80
Działa/działał głównie dla dobra Polski	–	–	2	20	17	8
Działa/działał głównie dla dobra partii i polityków	–	–	87	67	67	82
Zajmuje/zajmował się na ogół sprawami o podstawowym znaczeniu dla kraju	29	26	–	22	26	14
Zajmuje/zajmował się na ogół sprawami mało istotnymi	50	60	–	60	56	72

Źródło: *Sejm VII kadencji po dwóch latach działalności*, Komunikat CBOS, BS/153/2013, <http://www.cbos.pl>.

UWAGA: W tabeli pominięto dane dla kategorii „Trudno powiedzieć”.

Istotę tego procesu zilustrowano na trzech poniższych wykresach. Pierwszy z nich (wykres 3) prezentuje rozkład opinii Polaków dotyczących ważności spraw, jakimi zajmuje się Sejm. Kolorem czerwonym oznaczono opinie negatywne (Sejm „praktycznie nie zrobił nic – najważniejsze dla kraju sprawy nadal są nie rozwiązane”) na podstawie rezultatów badań CBOS realizowanych na koniec każdej z kadencji. Dodatkowo na wykresie umieszczono linię trendu, która jednoznacznie wskazuje kierunek zmian opinii w tym zakresie.

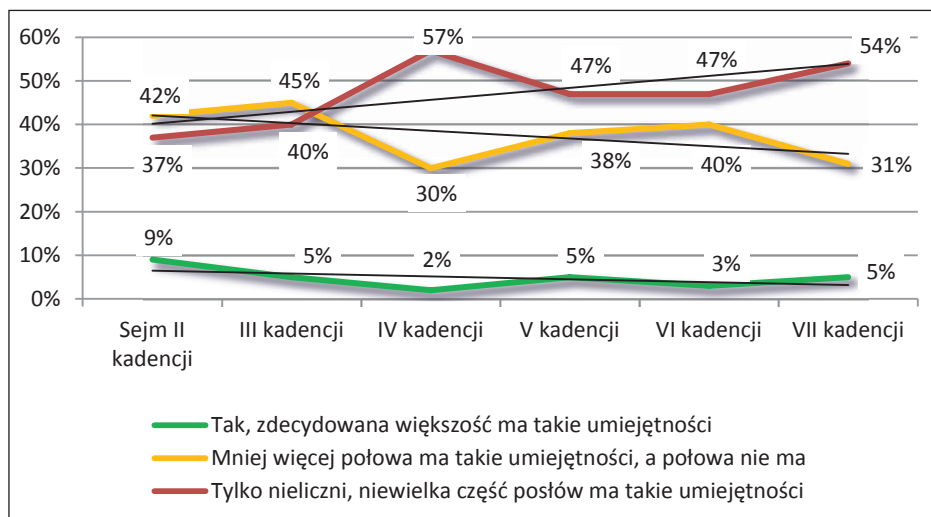


Wykres 3. Opinie o ważności spraw podejmowanych przez Sejm

Źródło: *Sejm VII kadencji po dwóch latach działalności*, Komunikat CBOS, BS/153/2013, <http://www.cbos.pl>.

UWAGA: W tabeli pominięto dane dla kategorii „Dużo zrobił, ale też dużo zaniedbał” oraz „Jego działalność była szkodliwa dla kraju”.

Analogiczne zjawisko obserwujemy w przypadku rozkładu odpowiedzi na pytanie diagnozujące poziom kompetencji posłów⁶. Na przełomie ponad 20 lat wzrasta liczba osób, które oceniają, że tylko nieliczni przedstawiciele posiadają odpowiednie umiejętności. Spada natomiast – choć nieznacznie – odsetek odpowiedzi podkreślających, że większość posłów to ludzie kompetentni.



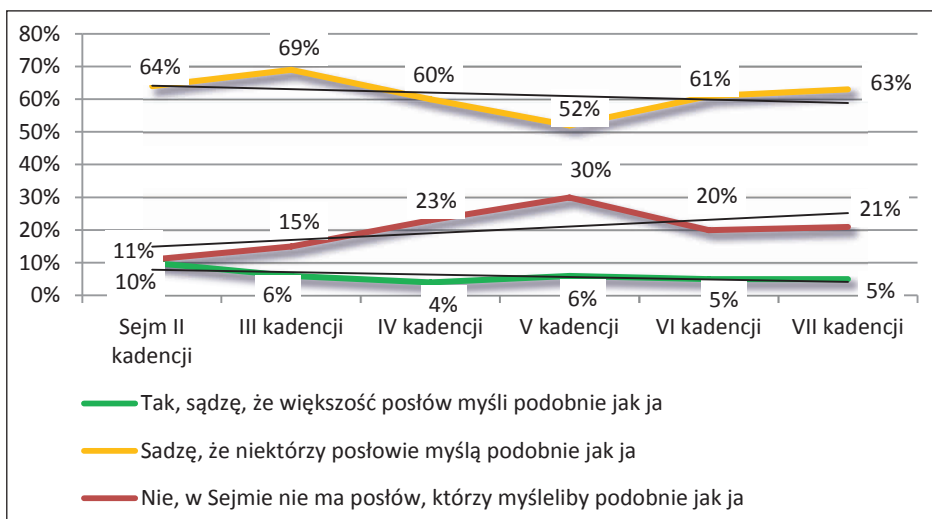
Wykres 4. Opinie o poziomie kompetencji posłów

Źródło: *Sejm VII kadencji po dwóch latach działalności*, Komunikat CBOS, BS/153/2013, <http://www.cbos.pl>.

UWAGA: W tabeli pominięto dane dla kategorii „Trudno powiedzieć”.

Dla uzupełnienia obrazu rządzących w oczach rządzonych, ale również w celu wykazania rzetelności prowadzonej analizy warto odwołać się do trzeciego wskaźnika, który obrazuje podobną tendencję (wykres 5). W okresie Sejmu VII kadencji (21%) niemal dwa razy więcej osób niż w czasie II kadencji (11%) wyraża przekonanie, że w Sejmie brakuje polityków, którzy myśleliby w sposób podobny do „zwykłych” obywateli. Widać zatem bardzo wyraźnie, iż na przestrzeni kolejnych lat spada poczucie reprezentatywności klasy politycznej, a więc taki punkt widzenia, w którym polityk jest postrzegany przez obywatela jako osoba, która zna, rozumie i stara się rozwiązywać jego podstawowe problemy. Dzisiaj o wiele częściej niż na początku okresu transformacji – można to powiedzieć w sposób zdecydowany – elity polityczne są traktowane jako „obce”.

⁶ Brzmiało ono następująco: „Jak Pan(i) ocenia, czy posłowie obecnego Sejmu mają umiejętności, kompetencje odpowiednie do tego, by być posłami”.



Wykres 5. Opinie o reprezentatywności posłów

Źródło: *Sejm VII kadencji po dwóch latach działalności*, Komunikat CBOS, BS/153/2013, <http://www.cbos.pl>.

UWAGA: W tabeli pominięto dane dla kategorii „Trudno powiedzieć”.

Zakończenie

Jednym z najważniejszych problemów młodej polskiej demokracji jest utrwalający się „destrukcyjny” model rywalizacji politycznej, który orientuje partie ku sobie i determinuje ocenę ich skuteczności działań politycznych. Bardziej opłacalne stają się działania nastawione na dyskredytację przeciwnika w bezpośrednim „starciu” niż długookresowe planowanie, którego efektem ma być realizacja pozytywnego planu reform. W efekcie elity polityczne, działając na rzecz własnego politycznego interesu, zapominają o swej społecznej roli – socjalizacyjnej funkcji względem obywateli. Konsekwencją takiego stanu rzeczy jest również proces poszerzania się dystansu pomiędzy klasą polityczną a społeczeństwem, które coraz silniej ulega depolityzacji. Wskaźniki poczucia związku z partiami politycznymi są najniższe w całej Unii Europejskiej, obywatele w większości przyznają, że nie mają na kogo głosować, wyborcy w dużej mierze nie identyfikują się nawet z partią, na którą oddają głos, a posłowie postrzegani są – w różnych wymiarach swojej aktywności – bardzo krytycznie. Wydaje się, że warto silniej zaakcentować udział całej klasy politycznej w utrwalaniu tego negatywnego zjawiska.

Bibliografia

- Antoszewski A. 2000. *Spółeczeństwo obywatelskie a proces konsolidacji demokracji*. W *Studia z teorii polityki*, A. Czajowski, L. Sobkowiak (red.), t. 3. Wrocław.
- Co łączy Polaków?*, 2013. Komunikat CBOS, BS/168/2013, <http://www.cbos.pl>.

- Delli Carpini M., S. Keeter. 1996. *What Americans Know about Politics and Why it Matter*, New Haven.
- Jakiej partii potrzebują Polacy? 2013. Komunikat CBOS, BS/123/2013, <http://www.cbos.pl>.
- Kis J. 2013. *Polityka jako problem moralny*. Kraków.
- Król M. 2012. *Europa w obliczu końca*. Warszawa.
- Król M. 1981. *Style politycznego myślenia*. Wrocław.
- Linz J. 2005. Kilka myśli o zwycięstwie i przyszłości demokracji. W *Przyszłość demokracji: wybór tekstów*, P. Śpiewak (red.). Warszawa.
- Luhmann N. 1994. *Teoria polityczna państwa bezpieczeństwa socjalnego*. Warszawa.
- Łabędź K. 2005. Społeczeństwo polskie wobec władzy. W *Media. Władza. Prawo*, M. Magoska (red.). Kraków.
- Mair P. 1997. *Party System Change*, Oxford.
- Marzęcki R. 2013. „Bariery efektywnej rywalizacji politycznej w Polsce (po 2010 roku)”, *Zeszyt Naukowy Wyższej Szkoły Zarządzania i Biznesu*.
- Marzęcki R. 2013. *Styl uprawiania polityki. Kształtowanie i utrwalanie podziałów politycznych we współczesnej Polsce*. Kraków.
- Mills Ch. W. 1961. *Elita władzy*. Warszawa.
- Mouffe Ch. 2008. *Polityczność. Przewodnik Krytyki Politycznej*. Warszawa.
- O postępującej alienacji partii politycznych. 2013. Komunikat CBOS, BS/26/2013, www.cbos.pl.
- Opinie na temat przyczyn katastrofy pod Smoleńskiem. Czy konferencja naukowa rozstrzygnęłaby wątpliwości?, 2013. Komunikat CBOS, BS/150/2013, www.cbos.pl.
- Opinie o projektowanych zmianach w funkcjonowaniu OFE, Komunikat CBOS, BS/167/2013, <http://www.cbos.pl>.
- Ost D. 2007. *Kłęska „Solidarności”. Gniew i polityka w postkomunistycznej Europie*. Warszawa.
- Poczucie wpływu na sprawy publiczne, 2013. Komunikat CBOS, BS/121/2013, www.cbos.pl.
- Porębski L. 2001. *Elektroniczne oblicze polityki. Demokracja, państwo, instytucje polityczne w okresie rewolucji informatycznej*. Kraków.
- Przeworski A. 1995. *Demokracja i rynek*. W *Władza i społeczeństwo*, J. Szczupaczyński (red.), t. 2. Warszawa.
- Rządzący i rządzone. Postawy kobiet wobec polityki. 2013. Komunikat CBOS, BS/58/2013, www.cbos.pl.
- Sartori G. 1998. *Teoria demokracji*. Warszawa.
- Schmitter P. 2005. Demokracja – zagrożenia i problemy. W *Przyszłość demokracji*, P. Śpiewak (red.). Warszawa.
- Schumpeter J. A. 1995. *Kapitalizm, socjalizm, demokracja*. Warszawa.
- Sejm VII kadencji po dwóch latach działalności, 2013. Komunikat CBOS, BS/153/2013, www.cbos.pl.
- Sobolewska-Myślik K. 2010. *Partie i systemy partyjne na świecie*. Warszawa.
- Strömbäck J. 2008. „Four Phases of Mediatization: An Analysis of the Mediatization of Politics”, *The International Journal of Press/Politics* 13 (3).

Strömbäck J., L. W. Nord. 2006. „Do Politicians Lead the Tango? A Study of the Relationship between Swedish Journalists and their Political Sources in the Context of Election Campaigns”, *European Journal of Communication* 21 (2).

Tismaneanu V. 2000. *Wizje zbawienia. Demokracja, nacjonalizm i mit w postkomunistycznej Europie*. Warszawa.

Wasilewski J. 2000. Normatywna integracja polskiej elity potransformacyjnej. W *Jak żyją Polacy?*, H. Domański, A. Ostrowska, A. Rychard (red.). Warszawa.

Wesołowski W. 1995. Rozumienie polityki wśród polityków. W *Świat elity politycznej*, W. Wesołowski, I. Pańków (red.). Warszawa.

Zaller J. 1992. *The Nature and Origins of Mass Opinion*. New York.

The governed on the governing. The issue of alienation and non-representativeness of Polish politics

Abstract

The main object of analyses provided in the paper is one of the key problems of contemporary Poland's democracy, i.e. the “destructive” model of political rivalry. Action aimed at discrediting a rival in direct “confrontation” proves more beneficial than long-term planning resulting in realization of positive reform plan. As a result political elites cater to their own political needs forgetting about their social role in regard to citizens. As a consequence the gap between the society and politics grows even bigger. The society becomes more and more depoliticized. Indicators of associating oneself with political parties are the lowest in the whole of European Union. Most of the citizens admit they have no-one to vote for, they do not associate themselves even with the party they are voting for the general perception of politicians is extremely critical. It seems that it is important to put clearer emphasis on the fact that the whole of the political stage is responsible for said negative phenomenon.

Key words: democracy, political elite, political system